

# Bocięk

## Biuletyn Klubu Przyrodników

**Obwodnica Augustowa otwarta,  
a co z torfowiskami Rospudy? - str. 1-4**

**Ochrona torfowisk alkalicznych (7230)  
południowej Polski  
– nowy projekt LIFE+ Klubu Przyrodników  
- str. 5-8**

**W dziką stronę - str. 9-11**

**119 3/2014**

## A może w nich... śmiechem?

Nikogo już dziś nie wzrusza święte oburzenie, załamywanie rąk, odwoływanie się do rozumu, rozsądku i umiarkowania, powoływanie na kwalifikacje, naukę, wiedzę, fakty i podobne przeżytki. Jeśli chcemy skupić uwagę słuchacza czy czytelnika dłużej niż przez kilka sekund i dotrzeć ze swoim komunikatem, że źle jest np. pogłębiać rowy, wycinać stare drzewa czy strzelać do wilków, a panowie, którzy to robią są niegrzeczni, a do tego kogokolwiek do swoich racji przekonać, musimy poszukać innych, skuteczniejszych, choć niekoniecznie nowych, metod i środków.

Od lat sprawdza się w tym celu dobrze, nie tylko na okładkach brukowej prasy, metoda szokowania. Obrońcy praw zwierząt filmują więc sceny obdzierania ze skóry półżywych szopów czy norek, jeśli ktoś w porę nie kliknie „zamknij”, efekt gwarantowany. Nie najgorzej, przynajmniej w stosunku do części publiczności, ciągle działa, niekoniecznie wyłącznie inteligentna, blondynka, przekonująca do ochrony muraw kserotermicznych, waleni czy rozkładającego się drewna. Co jednak zrobić jeśli nie o szopy nam idzie i zdecydowanie nie jesteśmy inteligentną blondynką, ani nie mamy odpowiedniej w pobliżu? Otóż jest sposób, nie nowy, praktykowany od lat, sprawdzony jeszcze za zamierzchłej „komuny”. Do publiczności trzeba – z humorem! Jedni lubią dżem, inni co innego... ale śmiać się, chichotać i rechotać, lubi każdy. Zawrotną karierę robią ostatnio różne wesołe filmiki, czasem nawet prawie przyrodnicze, o pająkopsie i innych, podobnych stworach. Wszak to „Jożin z bażin” uświadomił szerokiej publiczności, że istnieją na świecie torfowiska. Może więc pójdźmy tą drogą?

Okazuje się, że nie jest to pomysł nowatorski, są już prekursorzy. Jeśli w odpowiednim okienku wpisze adres <https://www.youtube.com/watch?v=UudvX20qpvg> i poświęcicie kilka minut, obejrzyjecie filmik autorstwa Piotra Topińskiego. Filmik rodem z Monty Pythona, prezentujący w krótkiej, prostej narracji, przepis na... zalanie Kęt. Gdyby ktoś miał dwuję z geografii i nie wiedział gdzie leżą, podpowiem - u podnóża Beskidu Żywieckiego, nad rzeką Sołą. Co z tego wynika i ile się trzeba napracować, natrudzić i nabiedzić, żeby... w Kętach wywołać powódź - zobaczcie sami!

Każdy kto filmik obejrzy - zapamięta, na pewno szybciej niż po przeczytaniu poważnych artykułów, gdzie, jak i dlaczego powstają powodzie, i na pewno kliknie na adresy pozostałych filmików z tego cyklu, pokazujących, już nieco poważniej, co można zrobić i czego nie robić, żeby po rynku w Kętach i wielu podobnych miejscach, nie płynęła woda.

Może więc, zamiast narzekać i biadolić, idźmy w ślady Monty Pythonów, wszak absurdy dnia codziennego, cwaniactwo czy głupota, od zawsze będące najlepszym celem wszelkiej satyry, to także główni wrogowie ochrony przyrody.

Andrzej Jermaczek



# Obwodnica Augustowa otwarta, a co z torfowiskami Rospudy?

**Dało się! Coś, co miało być niemożliwe, stało się faktem, 7 listopada, po zaledwie 3 latach budowy, otwarto obwodnicę Augustowa. Bagienny odcinek doliny Rospudy, unikat na skalę światową, pozostał nietknięty.**

*Skalnica torfowiskowa – jeden z florystycznych rarytasów doliny Rospudy*



Fot. Robert Stańko

Jak podaje Adam Wajrak w „Gazecie Wyborczej” obwodnica ma 34,2 km długości, z czego 21,5 km to jednojezdniowa droga krajowa nr 8, a odcinek o długości 12,8 km jest dwujezdniową drogą ekspresową S61, stanowiącą odcinek przyszłej Via Baltica. Oba odcinki łączą się w okolicy miejscowości Raczki. Tam też obwodnica przecina rzekę Rospudę, w miejscu, gdzie dolina jest wąska, a grunty mineralne, co minimalizuje szkody w środowisku. Koszt budowy wyniósł 643 mln zł, z czego 470 mln zł sfinansowała Unia Europejska. Wcześniej forsowany wariant, przez bagna Rospudy, który zaczęto budować wiosną 2007, miał być jednojezdniową drogą ekspresową o długości 17,2 km, a jej koszt miał wynieść 440 mln zł, jednak bez dofinansowania ze środków Unii.

Kontrowersyjną decyzję o budowie drogi przez bagna Rospudy podjęto już na początku lat 90. ubiegłego wieku, być może to była przyczyna, dla której, mimo znajomości unikatowych walorów, obszaru nie objęto żadną formą ochrony. W roku 2006, gdy budowa obwodnicy przez bagna stała się realna, nasiliły się protesty środowisk przyrodniczych, zebrano 150 tys. podpisów pod petycją do prezydenta. W tym czasie bagna Rospudy zadeklarowano też do sieci Natura 2000, a organizacje ekologiczne wskazały alternatywny wariant przebiegu drogi. Pomimo protestów i zastrzeżeń Komisji Europejskiej, ówczesny rząd PiS zdecydował o kontynuowaniu budowy i

forsował ją z uporem. Zimą 2007, kiedy miała się rozpocząć poprzedzająca budowę wycinka drzew, Greenpeace oraz Pracownia na rzecz Wszystkich Istot założyły nad Rospudą obóz, aby zablokować budowę. W tym samym czasie Komisja Europejska skierowała sprawę przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Równocześnie, w grudniu 2007, polskie sądy wstrzymały budowę, jako niezgodną z prawem i ostatecznie przeważyły szalę zwycięstwa. Powołany wkrótce nowy rząd PO – PSL, w roku 2009 przygotował alternatywny wariant, zmieniając też przebieg drogi Via Baltica, budowa rozpoczęła się wiosną 2011 i ostatecznie zakończyła jesienią 2014 r.

Dolina Rospudy to rzeczywiście unikat w skali Europy. Specjaliści od torfowisk wskazują, że jest to jedno z najcenniejszych i najlepiej zachowanych torfowisk alkalicznych w Europie. Obszar około 100 ha naturalnych mechowisk utrzymuje się tu bez ingerencji człowieka. Stwierdzono tu 19 gatunków storczyków, jedną trzecią wszystkich występujących w kraju, wśród nich miodokwiat krzyżowy (*Hermidium monorchis*), dla którego Rospuda jest ostatnim miejscem naturalnego występowania w Polsce.

Protest w sprawie Rospudy i ostateczne zwycięstwo, beznadziejnej, jak się na początku mogło wydawać, sprawy, stał się symbolem zaangażowania obywateli i nowoczesnie rozumianego patriotyzmu, zwycięstwem praworządności, jednym z sukcesów kluczowych dla rozwoju tworzącego się w Polsce społeczeństwa obywatelskiego. Był też milowym krokiem w rozwoju i utrwaleniu działalności interwencyjnej wielu



Fot. Filip Jarzombkowski

organizacji społecznych zajmujących się ochroną przyrody. Z drugiej strony, właśnie wtedy, w kręgach nieprzychylnych ruchom ekologicznym, reprezentowanych między innymi przez ówczesnego Ministra Środowiska Jana Szyszko, ukuto określenie "ekoterrorysta", mające deprecjonować walczących z niepraworządnością przyrodników.

Rospuda to spektakularny sukces, jednak w jego cieniu pozostaje fakt, że tego, jednego z najcenniejszych w Europie obiektów torfowiskowych, nie objęto dotychczas właściwą ochroną. Już w połowie lat 80. ubiegłego wieku Aleksander Sokołowski i Kazimierz Karczmarz opracowali projekt rezerwatu chroniącego cały kompleks torfowiskowy, szczegółowo uzasadniając konieczność jego pilnego powołania. W roku 1987 odkryto tu jedyne w Polsce stanowisko miodokwiatu krzyżowego. Mimo to rezerwat nie powstał - ani na całości, ani choćby na niewielkim fragmencie doliny. Nie dokonano tego,

mimo dostępnej szczegółowej wiedzy o jej unikatowym charakterze, przed rozpoczęciem forsowania obwodnicy. Żadnych kroków w tym kierunku nie podjęto także w ciągu 7 lat jakie minęły od chwili odstąpienia od budowy. Unikalny w skali europejskiej obiekt nadal nie jest chroniony! Wiem, jest przecież Natura 2000, są problemy z rozdrobnieniem działek, strukturą własności, użytkowaniem itd. Jednak od odkrycia obiektu minęło już 30 lat - wystarczająco dużo, żeby rozwiązać najtrudniejsze problemy. Państwo powinno tworzyć rezerwaty wszędzie tam, gdzie trzeba chronić najcenniejsze fragmenty przyrody i wtedy kiedy trzeba je chronić, bez względu na komplikacje, trudności i problemy. Dolina Rospudy kwalifikuje się do tego jednoznacznie i bezspornie.

Ale widać Państwo wyznaje zasadę, że skoro już obywatele sami obronili bagna przed zniszczeniem, to niech je teraz sobie sami chronią!

**Andrzej Jermaczek**

# Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) południowej Polski

– nowy projekt LIFE+ Klubu Przyrodników

Dwa lata temu na łamach Boćka informowaliśmy o rozpoczęciu nowego projektu: „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) w młodogłacjalnym krajobrazie Polski północnej” - dziś miło nam poinformować, że Klub od września br. rozpoczął realizację drugiego projektu Life +: „Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) południowej Polski”.



Fot. Dorota Horabik - wszystkie

Projekt jest finansowany z instrumentu finansowego LIFE+, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jak również przy wsparciu finansowym ze strony Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie. W projekcie partnerem Klubu Przyrodników jest Gorczański Park Narodowy, na terenie którego zlokalizowanych jest kilka obiektów.

Projekt będzie trwał do końca czerwca 2018 r. i swoim zasięgiem obejmie 8 województw: dolnośląskie, śląskie, małopolskie, łódzkie, świętokrzyskie, podkarpackie, mazowieckie i lubelskie. W projekcie znalazło się 97 obiektów (zgrupowanych w 24 obszarach Natura 2000 – patrz. mapa), które zostały wytypowane przez ekspertów na podstawie prowadzonej przez Klub Przyrodników w latach 2008-2011 inwentaryzacji terenowej siedliska 7230 w całej Polsce.



**Mapa obszarów Natura 2000,  
na których realizowany będzie projekt**

Projekt jest „lustrzanym odbiciem” na Polskę południową obecnie realizowanego projektu ochrony torfowisk alkalicznych w Polsce północnej i tak jak ten projekt stanowi wdrożenie Krajowego



programu ochrony torfowisk alkalicznych, który Klub opracował w 2012 r.

Głównym celem projektu jest zahamowanie procesu degradacji oraz poprawa lub zachowanie właściwego stanu torfowisk alkalicznych w Polsce południowej. Koronnym narzędziem pozwalającym na osiągnięcie zamierzonego celu jest przywrócenie ekstensywnego użytkowania siedlisk. W tym celu w ramach projektu planowane jest usunięcie zarośli krzewów i nalotów drzew, przygotowawcze i poprawiające warunki świetlne koszenie całej powierzchni siedliska, blokowanie rowów melioracyjnych oraz skoncentrowanych odpływów wody przyczyniających się do erozji (szczególnie w obrębie terenów górskich) poprzez budowę systemu zastawek i/lub ich punktową likwidację, stabilizację poziomu wody (zapobieganie zalewom

wodami powierzchniowymi) podwyższonego na skutek działalności bobrów. W celu zachęcenia właścicieli gruntów do przywrócenia ekstensywnego użytkowania tych powierzchni, oprócz wymienionych wyżej działań, sporządzone zostaną dokumentacje przyrodnicze, które pozwolą właścicielom przystąpić do odpowiedniego pakietu w programie rolno – środowiskowym. Planowany jest również cykl spotkań w każdym obszarze Natura 2000, których celem jest przybliżenie zarówno idei sieci Natura 2000, jak również działań ochronnych jakie należy podjąć, by zahamować pogarszający się stan siedliska 7230.



### KILKA LICZB:

- czas trwania projektu: wrzesień 2014 – czerwiec 2018;
- wybudowanie 83 oraz zmodernizowanie 2 zastawek;
- usunięcie nalotów drzew i krzewów na powierzchni ok. 51 ha torfowisk;
- koszenie przygotowawcze na powierzchni ok. 152 ha torfowisk i przywrócenie do ekstensywnego użytkowania;
- wykupienie ok. 3 ha najcenniejszych fragmentów torfowisk alkalicznych na terenie Gorczańskiego Parku Narodowego;
- sporządzenie dokumentacji (86 szt.) zakresem odpowiadających planom ochrony dla obszarów Natura 2000 (w granicach występowania torfowisk alkalicznych);
- organizacja serii warsztatów z lokalnymi jednostkami samorządowymi, właścicielami gruntów itp. – 40 spotkań.

Choć oba projekty (Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej oraz Ochrona torfowisk alkalicznych (7230) południowej Polski) mają taki sam cel i spójne działania zmierzające do poprawy stanu zachowania siedlisk 7230, to już teraz wiemy, że w południowym projekcie będziemy borykać się m.in. takimi problemami, jak: duże rozdrobnienie działek w obiekcie (często obiekt o powierzchni 6,2 ha składa się z 213 działek i takiej samej liczby właścicieli, a nawet większej!!), położeniem obiektów o małych powierzchniach, rozdrobnionych, często usytuowanych w trudno dostępnych miejscach, na stromych zboczach. Wierzmy jednak, że poradzimy sobie z tymi trudnościami i przyczynimy się do poprawy lub zachowania właściwego stanu tych jakże cennych siedlisk na terenie Polski południowej.

Już na etapie składania wniosku do Komisji Europejskiej projekt uzyskał poparcie różnych instytucji, m.in. Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Rzeszowie, Krakowie, Katowicach, Nadleśnictwa Dukła, Ujsoły, Piwniczna, Rymaków, jak również Bieszczadzkiego i Magurskiego Parku Narodowego. Za wsparcie projektu, już na początku, serdecznie dziękujemy i liczymy na dalszą owocną współpracę.

**Dorota Horabik**

# W dziką stronę

**EDUKACJA EKOLOGICZNA** – słyszał o niej każdy przedszkolak. Dzieci bez zająknięcia wymieniają kolory pojemników na surowce wtórne, budują zabawki lub ubrania ze śmieci, opowiadają jak oszczędzać prąd i wodę. Kupujemy energooszczędne żarówki, docieplamy budynki, zakręcamy kran, segregujemy odpady. Jednak gdyby zapytać dzieci, jak nazywają się drzewa, które rosną przy ich drodze do szkoły, co to za ptak śpiewa za oknem każdej wiosny, jak nazywa się strumień, do którego spływa woda z ich ulicy po burzy – nie wiedzą. Dorośli też nie wiedzą i nie widzą żadnego związku tej wiedzy z ich własnym życiem. Bez wiedzy na temat funkcjonowania przyrody staje się ona czymś zupełnie obcym i odrębnym, a jej ochrona – działaniem pozbawionym sensu. Tymczasem w programie szkolnym coraz więcej pojawia się wykresów cykli biochemicznych przebiegających w komórkach, a coraz mniej wiedzy ekologicznej, zoologii czy botaniki.



Fot. Marta Jermaczek-Sitak



Fot. Marta Jermaczek-Sitak

W ostatnich miesiącach temat edukacji przyrodniczej stał się nieco bardziej popularny dzięki polskiemu wydaniu znanej już na zachodzie książki Richarda Louv „Ostatnie dziecko lasu”. Autor pisze o zespole deficytu natury, który dotyka coraz większej liczby dzieci w naszej części świata i który mniej lub bardziej bezpośrednio jest przyczyną większości dziecięcych problemów – otyłości, problemów zdrowotnych, zaburzeń psychicznych, a nawet ADHD, które staje się współczesną epidemią. Louv przytacza wiele badań potwierdzających, że przyroda to nie tylko produkcja żywności i tlenu oraz zasoby do wyeksploatowania – kontakt z przyrodą jest nam niezbędny do funkcjonowania, jest warunkiem zdrowia (również psychicznego), jest też niezbędny dzieciom do prawidłowego rozwoju. Tymczasem obecnie dorastające pokolenie jest konsekwentnie od przyrody odcinane, nie tylko przez telewizję i komputer, ale też przez samych dorosłych, którzy w obsesji kontrolowania i zarządzania dzieciństwem pozbawiają swoje potomstwo czegoś bardzo waż-

nego. Przyroda jawi się jako niekontrolowana i groźna, pełna niebezpieczeństw, a bliski, spontaniczny kontakt z nią jest nie tylko ograniczany, ale wręcz kryminalizowany. „Syndrom Baby Jagi” pogłębiają też środki masowego przekazu, podsycające lęk makabrycznymi obrazami.

Nancy Well i Kristi Lekies z jednej z amerykańskich uczelni przeprowadziły w 2006 r. badanie na dużej grupie osób w różnym wieku, szukając związku między troską o przyrodę a doświadczeniami z dzieciństwa. Okazało się, że zaangażowanie dorosłych w ochronę przyrody jest bezpośrednio związane z częstym przebywaniem na łonie natury i takimi aktywnościami jak samodzielne wyprawy do lasu, chodzenie po górach, a nawet polowanie czy łowienie ryb – jednak aktywności te musiały być przez nich doświadczane już w dzieciństwie, a konkretnie przed 11 rokiem życia. Tymczasem od kilkudziesięciu lat widoczny jest wyraźny trend, pokazujący zmniejszanie się odległości, na jaką dzieci w wieku szkolnym mogą oddalać się od domu – czasem nawet o kilkaset procent na przestrzeni 30 lat. Las, park czy zarośla jawią się jako miejsce groźne, pełne niebezpieczeństw. „Strach to największa siła (...) jaka oddziela dziecko od wszystkich niezbędnych do prawidłowego rozwoju dobrodziejstw kontaktu z naturą. (...) Dzieci i dorośli zaczynają widzieć przyrodę jak swojego naturalnego wroga – Babę Jagę zastępującą inne, trudniejsze do zidentyfikowania powody do strachu” - pisze Richard Louv.

Z początkiem lipca 2014 r. Ośrodek Działań Ekologicznych Źródła, we współpracy z Klubem Przyrodników, rozpoczął realizację projektu edukacyjnego „W dziką stronę”. Projekt składa się z kilku etapów – szkoleń dla nauczycieli, zajęć

terenowych dla dzieci, Leśnych Szkół z intensywnym programem ekologiczno-przyrodniczym, obejmuje też konferencje, seminaria i wydawnictwa. Celem jest zachęcenie dzieci, nauczycieli, rodziców i animatorów do wypraw w przyrodę, przeszkolenie nauczycieli i edukatorów ekologicznych do prowadzenia zajęć przyrodniczych w terenie, przy użyciu metod eksperymentalnych, doświadczalnych, edukacji leśnej, *outdoor education*. W dniach 27-28 września w Spale odbyła się konferencja, na której kilkudziesięciu uczestników wymieniało się doświadczeniami, badaniami i przemyśleniami dotyczącymi edukacji przyrodniczej, szczególnie edukacji terenowej. Po konferencji odbyła się Szkoła Trenerów Edukacji Przyrodniczej, skierowana do edukatorów, animatorów, pedagogów, studentów i innych osób, które chciały poszerzyć swoją wiedzę lub rozpocząć „przygodę” z edukacją przyrodniczą. Przez



Fot. Marta Jermaczek-Sitak

kilka dni 30-osobowa grupa (wyłoniona spośród ponad 120 zgłoszeń) od świtu do zmierzchu, a nawet w nocy poznawała różne metody edukacyjne – uczestnicy tropili zwierzęta, inwentaryzowali przyrodę tajemniczej wyspy, lepili z gliny, praktykowali ciekawe przyrodnicze gry i techniki survivalowe. Ale chyba najbardziej wartościowa była wymiana doświadczeń i długie rozmowy w gronie mądrych, zaangażowanych ludzi, rozumiejących potrzebę i wartość kontaktu dziecka z przyrodą. Więcej o projekcie, w tym informacje o najbliższych wydarzeniach oraz o rekrutacji nauczycieli i szkół do szkoleń i warsztatów, znaleźć można na stronie <http://www.eko.edu.pl/>



Fot. Archiwum ODE Źródła

# Ile ptaków w Borach Dolnośląskich?

Od kilku lat Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska prowadzi monitoring stanu populacji ptaków w Obszarach Natura 2000. Wiosną i latem 2014 r., na zlecenie GDOŚ, przeprowadziliśmy inwentaryzację ptaków lęgowych, ze szczególnym uwzględnieniem gatunków stanowiących lub mogących stanowić przedmioty ochrony, w granicach Obszaru Specjalnej Ochrony Natura 2000 „Bory Dolnośląskie”.



Fot. Patryk Chapiński

**B**ory Dolnośląskie, leżące w południowo zachodniej Polsce, na pograniczu woj. lubuskiego i dolnośląskiego, należą do największych kompleksów leśnych w Polsce. Lasy stanowią też ponad 80% powierzchni obejmującego prawie całe Bory obszaru Natura 2000. Zachowaniu i utrzymaniu siedlisk cennych gatunków ptaków sprzyja tu niewątpliwie lesistość, rozległość terenu oraz słabe zaludnienie, ale także obecność enklaw bezleśnych - istniejących i dawnych poligonów wojskowych, kilku kompleksów stawowych oraz śródleśnych łąk i bagien. Całkowita powierzchnia ostoi wynosi 172093,39 ha, jest to więc jeden z największych obszarów Natura 2000 w Polsce.

O walorach przyrodniczych Borów świadczyć może fakt, że w ich granicach utworzono aż 12 siedliskowych obszarów Natura 2000.

Dotychczas w Obszarze Natura 2000 „Bory Dolnośląskie” stwierdzono 154 gatunki ptaków lęgowych lub prawdopodobnie lęgowych, spośród których 35 to gatunki wymienione w załączniku I dyrektywy ptasiej, a 13 z nich to gatunki z *Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt*.

Zasadnicze obserwacje terenowe, w okresie od marca do lipca 2014, prowadził 7-osobowy zespół w składzie: Waldemar Bena, Patryk Chapiński, Paweł Czechowski, Kamila Grzesiak, Andrzej Jermaczek, Tomasz Krzyśków i Sławomir Rubacha, z pomocą jeszcze kilku osób. W terenie spędzono łącznie ponad 200 dni i niewiele mniej nocy. Liczebność populacji lęgowych ptaków oceniono w oparciu o dwa rodzaje danych, z jednej strony ocen ich liczebności na 66 szczegółowo przebadanych powierzchniach próbnych, kwadratach liczących 2 x 2 km (400 ha), z drugiej - obserwacji ukierunkowanych na poszczególne

gatunki i penetrację ich siedlisk, prowadzonych na całym Obszarze.

W czasie inwentaryzacji w sezonie 2014 stwierdzono obecność 30 lęgowych lub prawdopodobnie lęgowych gatunków ptaków wymienionych w załączniku I dyrektywy ptasiej. Nie zostały odnotowane tylko dwa gatunki z aktualnego standardowego formularza danych: cietrzew i puchacz. Wyniki inwentaryzacji potwierdziły ponadprzeciętne znaczenie obszaru dla ochrony ptaków w Polsce, były też pierwszą tak kompleksową i pełną inwentaryzacją rzadkich i zagrożonych gatunków ptaków w Obszarze, pozwalając zweryfikować oceny liczebności zawarte w podstawowym dokumencie zawierającym wiedzę o obszarze Natura 2000 – standardowym formularzu danych.

Zmiany w strukturze awifauny Borów Dolnośląskich w ciągu ostatnich 30 lat cechuje znaczna dynamika. Wprawdzie materiał porównawczy jaki można analizować ma charakter cząstkowy i jego wiarygodność jest zróżnicowana, jednak zmiany liczebności wielu gatunków są bezsporne i dotyczą wielokrotnego spadku, aż po wymieranie lub istotnego wzrostu, aż po eksplozję liczebności populacji.

Gatunki, które w ostatnim ćwierćwieczu wycofały się z terenu Borów to niewątpliwie cietrzew i głuszec. Obecnie, mimo zdarzających się co jakiś czas, mniej lub bardziej wiarygodnych obserwacji, można stwierdzić, że ich populacje na terenie Borów Dolnośląskich nie istnieją. Potwierdzają to też wyniki przeprowadzonej inwentaryzacji podczas której, podobnie jak podczas prowadzonych od kilku lat podobnych przedsięwzięć, gatunków tych praktycznie nie stwierdzono. Od kilku lat w zachodniej części Borów prowadzona jest reintrodukcja głuszca i wprowadzane





Fot. Andrzej Jermaczek

w jej ramach osobniki spotkać można w Borach, jednak do tej pory dzika populacja gatunku, poza otoczeniem ośrodka hodowlanego, praktycznie nie funkcjonuje.

Najtrudniejszy do zinterpretowania na podstawie jednorocznych obserwacji jest natomiast całkowity brak innych gatunków, które w standardowym formularzu danych podawane były jako przedmioty ochrony. Jednym z nich jest puchacz, gatunek aktywny głosowo i wykrywalny z dużej odległości. Mimo kilkukrotnej nocnej penetracji całego Obszaru, nie tylko w okresie badań, ale także już w lutym, nie stwierdzono go ani razu. Natomiast w standardowym formularzu danych dla Obszaru Natura 2000 podawany jest z liczebnością 5 – 8 par! Podobnie bocian czarny, podawany z Obszaru w liczbie 8

– 10 par, podczas inwentaryzacji w roku 2014 prawie nie był obserwowany, mimo istnienia jak się wydaje zarówno dogodnych miejsc gniazdowania, jak i żerowisk. Brak tych gatunków potwierdza też fakt, że na terenie całych Borów Dolnośląskich nie utworzono dla ich ochrony żadnej strefy ochronnej, więc prawdopodobnie nie są one obserwowane od lat i w obu przypadkach można mówić o regresie liczebności czy wręcz wycofaniu się z tego rozległego obszaru. Podobny regres, choć nie tak wyraźnie zarysowany, dotyczyć może także kani czarnej i kilku innych gatunków.

Do gatunków, których liczebność niewątpliwie wielokrotnie wzrosła, należą bielik, sóweczka, włośchatka i żuraw. W przypadku bielika w latach 80. w rejonie Borów gniazdowało 1 – 3 par, obecnie

jego liczebność oceniono na 13 – 15 par, liczebność żurawia oceniano wówczas na kilkanaście par (obecnie 150 – 180 par). Włośchatka i sóweczka w końcu ubiegłego wieku pojawiały się na terenie Borów tylko sporadycznie, sówczkę obserwowano po raz pierwszy w roku 1988. W roku 2014 gniazdowało tu odpowiednio 230 – 250 par włośchatek oraz 80 – 100 par sówczek, jest to więc jedna z najważniejszych ostoi obu gatunków w Polsce.

Największą grupę gatunków stanowią jednak te, o których dynamice liczebności powiedzieć można niewiele. Należy do nich np. świergotek polny. Z lat 80. ubiegłego wieku Dyrzc i inni (1991) podawali 86 par z całego Dolnego Śląska, obecnie na co najmniej połowę tej liczby (40 – 50 par) szacowana jest liczebność w samych tylko Borach Dolnośląskich. Różnice te wynikają jednak prawdopodobnie z odmiennego stanu penetracji terenu i rozpoznania awifauny Obszaru wówczas i obecnie, między innymi niedostępności poligonów wojskowych, na których gatunek występuje. Podobnie jest prawdopodobnie z liczebnością lelka - Dyrzc i inni (1991) przytaczają z terenu Borów, jak zresztą z całego Dolnego Śląska, tylko sporadyczne obserwacje, obecnie jego liczebność oceniono na 600 – 650 par.

Gatunki, których liczebność oceniono znacznie wyżej niż w dotychczasowych, także pochodzących już z czasów współczesnych, źródłach, to lelek (w roku 2014 - 600-650 par), lerka (800-1000 par) czy dzięcioł czarny (400 – 450). Trudno jednak jednoznacznie orzec czy jest to rzeczywisty wzrost liczebności czy efekt wyjątkowego nasilenia penetracji odpowiednich siedlisk przez obserwatorów podczas inwentaryzacji w roku 2014. Materiałów porównawczych pozwalających z więk-

szą dozą pewności wnioskować o trendach zmian liczebności poszczególnych gatunków dostarczy dopiero monitoring prowadzony przez dłuższy okres czasu, powtarzalnymi metodami. Dostarczy on też wiedzy na temat skutków podjętych (i niepodjętych) działań ochronnych, a także efektów ochrony w ostatnim dziesięcioleciu, od chwili wejścia Polski Do Unii Europejskiej oraz utworzenia Obszaru Natura 2000. Przygotowany w ostatnich latach dla Obszaru plan zadań ochronnych, mający być najważniejszym narzędziem ochrony ptaków i ich siedlisk przez najbliższe 10 lat, nie napawa zbyt dużym optymizmem.

W przyszłym roku, w ramach tego samego zlecenia GDOŚ będziemy liczyć ptaki lęgowe innego interesującego, leżącego na Dolnym Śląsku Obszaru - Karkonoszy.

**Andrzej Jermaczek**



Sóweczka. Fot. Tomasz Krzyżków

# K jak kotwica, czyli parę słów o kotewce

Mimo, że roślina ta nie ma dużych, barwnych kwiatów, jak na przykład grzybień czy grązele, jest w niej coś oryginalnego, co powoduje, że gdy zobaczy się ją chociaż raz, to łatwo zapada w pamięć. Po raz pierwszy zobaczyłam ją już dawno temu i choć nie widuję jej zbyt często, to jest to jedna z moich ulubionych roślin. Kotewka orzech wodny *Trapa natans* jest rośliną wodną, która w tej grupie roślin jest jedyna w swoim rodzaju. Po pierwsze dlatego, że jest to jedyny gatunek z rodziny kotewkowatych *Trapaceae* występujący w Polsce. To jednak nie wszystko.

Skąd wzięła się jej nazwa? To chyba pierwsze z pytań, które przyszło mi do głowy, kiedy poznałam tę roślinę. Kotewka, czyli kotwica, tylko w skromniejszym wydaniu. Na pierwszy rzut oka nie wydaje się, aby ta roślina miała jakiś związek z kotwicami. A jednak... Wśród rozetek ciemnozielonych liści unoszących się na wodzie można zauważyć jej oryginalne owoce, czworoboczne orzechy z czterema wyraźnymi rogami! To właśnie one przypominają małe kotwice. Co ciekawe, orzechy kotewki są jadalne i były zbierane w tym celu już od neolitu. Z tego też względu roślina ta od średniowiecza była w Europie uprawiana. Obecnie jej uprawy można jeszcze spotkać w Chinach czy Indiach.

Orzechy wodne nie są jednak tak łatwo dostrzegalne, jak pływające liście kotewki, które tworzą charakterystyczne duże rozety na powierzchni wody. W pewnym sensie roślina ta może przypominać nam truskawkę, ponieważ jej rozetki tworzone są przez liście na długich ogonkach, jak u tej popularnej uprawianej rośliny. Liście kotewki mają jednak charakterystyczny kształt rombów i są ząbkowane na szczycie. Jej długie i rozdęte ogonki unoszą się swobodnie na powierzchni wody

dzięki znajdującym się w nich komorom powietrznym. Stąd też rozłożysty i płaski kształt rozety unoszonej na wodzie.

Najbardziej niepozorne w całej tej roślinie są jej kwiaty oraz części ukryte pod wodą. Pływające rozety liści znajdują się na długich do 2 m podwodnych łodygach z wąskimi pojedynczymi liśćmi oraz piórkowatymi korzeniami. Drobne białe kwiaty umieszczone są natomiast w kątach pływających liści na krótkich szypułkach. Mają one cztery niewielkie płatki. To kwiaty, po przekwitnięciu, przekształcają się w kolczaste orzechy wodne, które nie tylko są jadalne, ale pełnią również bardzo ważną rolę przetrwalników. Kotewka jest bowiem rośliną jednoroczną. Jej zielone części ulegają rozkładowi z końcem lata, aby w kolejnym roku rozwinąć się ponownie z opadających na dno „orzechów”.

Kotewka orzech wodny, dawniej pospolita, jest obecnie w naszym kraju rośliną rzadką. Występuje na nielicznych stanowiskach na południu, w dorzeczach i dolinach Odry i Wisły. Roślina ta osiąga w Polsce północną granicę swojego zasięgu. Najczęściej spotkać ją można w eutroficznym starorzeczach i stawach. Tworzy własne fitocenozy *Trapaetum natantis*, gdzie jest dominującym gatunkiem.

Paulina Grzelak

# W Uniemyślu - lokalnie

Fot. Katarzyna Barańska - wszystkie



*Pani Bożena z LGD Kwiat Lnu opowiada o programie Działaj Lokalnie*

Pod koniec sierpnia, w ramach Programu DZIAŁAJ LOKALNIE (VIII edycja) Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności, rozpoczęliśmy realizację projektu „*Jak karczma sądowa została stacją przyrodniczą*”. Naszym głównym zamierzeniem jest budowanie i wzmacnianie aktywności mieszkańców naszej „*dwuwiś*”, czyli Uniemyśla i Okrzeszyna, w kierunku rozpoznawania zasobów okolicy i współdziałania na jej rzecz z wykorzystaniem możliwości jakie dają organizacje pozarządowe i jednostki samorządu terytorialnego.

Dodatkowo nasze działania staraliśmy się połączyć w spójną całość z działaniami jakie w ramach tego samego programu prowadzi Stowarzyszenie Doliny Zadnrny z Okrzeszyna, które jest właścicielem i bierze odpowiedzialność za ratowanie i remont dawnego kościoła św. Mateusza górującego nad naszą Stacją Terenową w Uniemyślu.

Doszliliśmy do wniosku, że będzie to także odpowiedni moment, aby oficjalnie już przedstawić lokalnej społeczności działalność naszej organizacji oraz wspólnie przedyskutować plany związane z karczmą. W związku z czym naszym pierwszym działaniem było spotkanie z mieszkańcami w karczmie. Jak wspomniano wyżej połączyliśmy to wydarzenie z działaniem Stowarzyszenia Doliny Zadnrny i zorganizowaliśmy niedzielne popołudnie 21 września pod hasłem „*Imieniny Mateusza w Uniemyślu*”. Spotkanie rozpoczęło się od zaprezentowania działalności Klubu Przyrodników, a następnie przedstawienia dotychczas-



*W trakcie opowieści o Klubie*

*Zacne grono słuchaczy*





*Malowanie świętych*

wych działań, w szczególności kolejnych etapów odbudowy Karczmy Sądowej oraz remontu wieży w kościele św. Mateusza. Goście mieli okazję zobaczyć szczegółową dokumentację fotograficzną z przebiegu dotychczasowego remontu zabytków, zapoznać się z publikacjami Klubu i przedstawić własne pomysły dla dalszego rozwoju naszej placówki. Po bloku prezentacji uczestnicy imprezy wzięli udział w marszu „gorzkich ziół”. Deszcz skutecznie utrudnił warsztaty

kulinarne, w których mieliśmy wykorzystać nazbierane podczas marszu rośliny. W ostatniej chwili udało nam się postawić w płomieniach wegetariański kociołek i wrzucić na ruszt kiełbaski. Kociołek warzywny zjedliśmy już pod dachem Karczmy, jak przystało na tak uroczystą okazję, była to uczta przy świecach. Wczesny wieczór upłynął na wysłuchaniu niesamowitych historii świętych, na podstawie których dzieci stworzyły ich wyjątkowe obrazy.

Byliśmy niezwykle wzruszeni tak dużą frekwencją. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować za przybycie mieszkańcom Uniemyśla, Okrzeszyna i okolic oraz turystom. Takie spotkania z pewnością dostarczają nam dużo satysfakcji, radości i motywacji do dalszych działań.

W najbliższym czasie, bo już 26 października, odbędzie się kolejne działanie w ramach projektu, a będzie to *Inscenizacja historyczna posiedzenia sądu wiejskiego w karczmie*, w której główne role zostaną obsadzone przez mieszkańców wsi. W ten sposób chcemy przybliżyć przybyłym funkcję i rangę jaką karczmy sądowe pełniły przed wojną, a także zwrócić uwagę na różnice w sposobach zarządzania regionem na przestrzeni 100 lat. Zapraszamy na to wydarzenie już teraz, szczegóły wkrótce na Facebooku: [www.facebook.com/karczmasadowauniemysl](http://www.facebook.com/karczmasadowauniemysl) oraz [www.facebook.com/mateusz.uniemysl](http://www.facebook.com/mateusz.uniemysl). A relację także z tego wydarzenia postaramy się opisać na łamach naszego Boćka.

**Kamila Grzesiak**



**AKADEMIA ROZWOJU  
FILANTROPII W POLSCE**

**POLSKO-AMERYKAŃSKA  
FUNDACJA WOLNOŚCI**



*Podczas przerwy do wymiany zdań dochodziło głównie w sieni karczmy*



*Zbieramy się na marsz gorzkich ziół*

# Zamiast sadów kukurydza

Jak co roku, w Stacji Terenowej Klubu w Owczarach, 27 września 2014 r., odbyło się „Spotkanie z sadem” - impreza promująca stare, tradycyjne odmiany drzew owocowych. Pogoda dopisała, uczestnicy także, za co wszystkim serdecznie dziękujemy.

Piękna  
z Hermita

Fot. Natalia Janczycka

Fot. Ewa Drewniak

Stare odmiany promujemy w Owczarach już od ponad 10 lat. Poszukujemy w terenie, pobieramy zrazy i przeszczepiamy na nowe podkładowki. Drzewka sprzedajemy, czasem, w ramach dofinansowanego projektu, rozdajemy. W ten sposób udało się nam zabezpieczyć i przekazać dalej do uprawy około 100 odmian jabłoni, gruszy i czereśni.

Zrazy pobieramy ze starych drzew w sadach i alejach sadzonych jeszcze przed wojną. Takich starych drzew jest coraz mniej, giną śmiercią naturalną, a częściej są niestety wycinane. Dlaczego? Za mało akcji promocyjnych? Ciągle za słaba świadomość społeczna? A może za mała zachęta ze strony Państwa?

W ramach PROW na lata 2007-2013 można było uzyskać wsparcie finansowe do utrzymania takiego starego sadu. Kwota dopłaty w przeliczeniu na 1 ha wynosiła 2.100,00 zł, ale rzeczywistą płatność można było otrzymać tylko do powierzchni od 0,10 do 0,40 ha, wobec czego maksymalna kwota dofinansowania w tym wariantcie wynosiła tylko 840,00 zł (plus ok. 280,00 zł dopłaty bezpośredniej w przeliczeniu na 1 ha). Należało jeszcze spełnić warunek posiadania ogółem minimum 1 ha gruntów rolnych. Aby skorzystać z dofinansowania, trzeba złożyć wniosek w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, posiadać 5-letni plan działań rolnośrodowiskowych w gospodarstwie i ekspertyzę przyrodniczą (koszt ok. kilkuset złotych). Potem jeszcze ewentualna kontrola Agencji, sprawdzanie sadu i prowadzonych rejestrów działań. Tak skonstruowany system dopłat nie zachęca posiadacza małego sadu. Za dużo zachodu, papierkowej roboty, a efekt finansowy niewielki. Dla posiadacza dużego

sadu - kilku- lub kilkudziesięciohektarowego, taka dopłata nie była żadną rekompensatą za poniesione koszty pielęgnacji i utrzymania sadu.

Raport umieszczony na stronie Ministerstwa Rolnictwa dotyczący korzystania przez rolników z PROW na lata 2007-2013, informuje, że do 2010 r. powierzchnia sadów tradycyjnych, do których rolnicy wystąpili o dopłaty (czyli sadów nie wycięli i je pielęgowali), wyniosła w skali kraju 266,10 ha, czyli na jedno województwo przypadło średnio ok. 16 ha sadów.

Czy to dużo czy mało? W tym roku w Sosnach (miejscowość położona 30 km od Owczar), wczesną wiosną, wycięto stary, przedwojenny, 120 hektarowy sad. W jego miejsce posiano kukurydzę energetyczną, która będzie prawdopodobnie zasilać piecze elektrociepłowni berlińskiej.

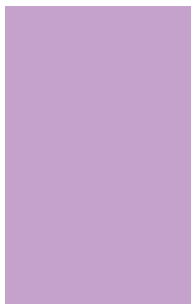
W projekcie nowego PROW na lata 2014-2020 także zapisano możliwość uzyskania dopłat do sadów złożonych z tradycyjnych odmian, ale wygląda to już trochę lepiej. Planuje się dopłatę w wysokości 1.964,00 zł do hektara powierzchni, przy czym 100% płatności będzie przysługiwać do sadów o powierzchni od 0,10 do 10 ha, 50% płatności do powierzchni 10-20 ha. Maksymalna płatność wynosi zatem 29.460,00 zł.

To postępek i zachęta, ale sad w Sosnach już wycięty, liczne odmiany drzew owocowych stracone, gnieźdzące się i zalatujące do tego wielkiego sadu ptaki, porosty nadrzewne i inne gatunki zniknęły. W ich miejsce pojawią się zapewne dziki, bo pola kukurydzy są dla nich świetną stołówką i kryjówką.

Ewa Drewniak

# MINIFUNDUSZ

Czynna ochrona muraw  
kserotermicznych Góry Gipsowej  
(gm. Kietrz, woj. opolskie)



W dniach 11-12 oraz 15 października br. członkowie stowarzyszenia Dolnośląski Ruch Ochrony Przyrody, organizacji Cesky Svaz Ochranu Prirody oraz wolontariusze z Zespołu Szkół im. Karola Miarki w Żorach, przeprowadzili wsparte przez MiniFundusz Klubu Przyrodników działania zmierzające do odtworzenia i poprawy stanu muraw kserotermicznych na terenie rezerwatu przyrody Góra Gipsowa w woj. opolskim.

Fot. Wojciech Lewandowski - wszystkie



Prace wykonane jesienią br. skoncentrowane były na północnej części rezerwatu, gdzie w ramach wcześniej prowadzonych działań usunięto zadrzewienia robinii akacjowej. Obszar ten jest m.in. miejscem liczego występowania śnieдка cienkolistnego *Ornithogalum colinum*. W trakcie prac wycięto odrośla robinii z powierzchni ok. 0,7 ha. Następnie wszystkie pędy zebrano i wyniesiono poza teren rezerwatu. Wiosną 2015 r. planowane jest punktowe zastosowanie herbicydów na pędy robinii, tak aby doprowadzić do całkowitego wyeliminowania tego gatunku z obszaru rezerwatu. Uczniowie Zespołu Szkół w Żorach rozpoczęli swe spotkanie z Górą Gipsową od krótkiej prelekcji i spaceru wokół rezerwatu. Następnie ochoczo przystąpili do pracy, która nagrodzona została wspólnym pieczeniem kiełbasek i rozmową przy ognisku. Ustalono, że wiosną 2015 r. uczniowie przyjadą ponownie na Górę Gipsową, tym razem w celu odbycia typowej wycieczki przyrodniczej. Obszar ten, to nie tylko miejsce występowania wielu rzadkich i zagrożonych w regionie gatunków roślin, ale także płazów, które w wypełnionych wodą zapadliskach po kopalni gipsu, znajdują doskonałe warunki do życia (występuje tu m.in. traszka grzebieniasta *Triturus cristatus* i traszka zwyczajna *Lissotriton vulgaris*). Góra Gipsowa kryje jeszcze wiele zagadek przyrodniczych, każdy zabieg ochronny przybliża nas do dawnej świetności tego obszaru opisywanej w latach przedwojennych. Kto wie, może w przyszłym roku będzie to także obszar znany z występowania, odnalezionej kilka kilometrów od rezerwatu po stronie czeskiej, żaby dalmatyńskiej *Rana dalmatina*.

Zachęcamy również do odwiedzenia profilu Góry Gipsowej na FB (<https://www.facebook.com/goragipsowa>), gdzie zamieszczane są bieżące informacje o postępach w ochronie tego obszaru.



Wojciech Lewandowski

# Przyroda na szali



## Cała Puszcza Białowieska na liście Światowego Dziedzictwa Ludzkości

Komitet Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO na sesji w Katarze, 23 czerwca 2014 r., na wspólny wniosek Polski i Białorusi, zmodyfikował wpis dotyczący Puszczy Białowieskiej na listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości. Na liście została ujęta obecnie cała Puszcza, jako transgraniczny polsko-białoruski obiekt. Wcześniej, na listę światowego dziedzictwa ludzkości wpisano w 1979 r. polski Białowiecki Park Narodowy, a w 1992 r. rozszerzono wpis na park narodowy po stronie białoruskiej, czyli w praktyce na całą białoruską część Puszczy. Obecnie w granice obiektu Światowego Dziedzictwa Ludzkości włączana jest pozaparkowa część Puszczy po polskiej stronie. Lista Światowego Dziedzictwa Ludzkości funkcjonuje na podstawie Konwencji o Ochronie Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego, ratyfikowanej jak dotąd przez 191 państw świata. W Polsce jest 14 obiektów światowego dziedzictwa, w większości kulturowych: obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau, zamek w Malborku, Hala Stulecia we Wrocławiu, Kościoły Pokoju w Jaworze i Świdnicy, Stare Miasto w Krakowie, Starówka w Warszawie, Stare Miasto w Zamościu, Średniowieczne Miasto Toruń,

Park Mużakowski, miasteczko Kalwaria Zebrzydowska, Kopalnie Soli w Wieliczce i Bochni, Drewniane Kościoły Południowej Małopolski, Drewniane Cerkwie Karpackie w Polsce i na Ukrainie, a staramy się także o wpis: Kanału Augustowskiego, Gdańska, przełomu Dunajca i dawnej kopalni srebra w Tarnowskich Górach wraz z historycznym systemem odwadniającym. Na Białorusi są 4 obiekty, w większości kulturowe: pałac Radziwiłłów w Nieświeżu, zamek Radziwiłłów w Mirze i zabytek geodezji - Południk Struvego. W obu krajach Puszcza Białowieska jest, jak dotąd, jedynym obiektem przyrodniczym na listach obu państw.

W decyzji Komitetu podkreślono znaczenie Puszczy dla zachowania ekosystemów leśnych, ale także nieleśnych (łąk w dolinach rzecznych), populacji wilka i rysia jako elementów pełnego łańcucha troficznego, bogactwo martwego drewna i związanej z nim różnorodności biologicznej, znaczenie Puszczy dla ochrony gatunków, w tym żubra. W uzasadnieniu decyzji uznano Puszcę za generalnie zarządzaną obecnie w sposób gwarantujący ochronę jej wartości, akcentując aktualne plany urządzenia lasu po stronie polskiej.

Komitet wytknął jednak kilka niedociągnięć: zobowiązał Polskę do pilnego, nie później niż do 1 października 2014 r., ustanowienia planu ochrony dla Białowieckiego Parku Narodowego, a także

do ustanowienia Komitetu Sterującego zapewniającego współpracę w ochronie Puszczy między Białowieckim Parkiem Narodowym a Lasami Państwowymi. Polska i Białoruś zostały zobowiązane do ustanowienia i zapewnienia sprawnego funkcjonowania międzynarodowego Komitetu Sterującego, jak również do opracowania i ustanowienia zintegrowanego planu zarządzania całą Puszczą, w szczególności

ści w zakresie ochrony lasów i mokradeł oraz poprawy spójności ekologicznej, w tym zredukowania istniejącej sieci dróg leśnych i pasów przeciwpożarowych. W przedstawionej Komitetowi ocenie, wykonanej przez IUCN, zwrócono uwagę także na konieczność monitorowania oddziaływania ogrodzenia granicznego na walory przyrodnicze obiektu.



## Unijne rozporządzenie w sprawie gatunków obcych

W dniu 29 września 2014 r. Rada Unii Europejskiej przyjęła, zaakceptowane wcześniej przez Parlament Europejski, rozporządzenie w sprawie zapobiegania i kontrolowania rozprzestrzeniania się w UE inwazyjnych gatunków obcych. Oznacza to, że wchodzi ono w życie od 1.01.2015 r. i - jak z zasady rozporządzenia UE - jest wiążącym aktem prawa w państwach członkowskich (nie musi być w tym celu transponowane do prawa krajowego). Komisja Europejska stworzy i będzie aktualizować listę gatunków obcych o znaczeniu dla Unii. Obejmie ona gatunki obce dla UE stwarzające zagrożenie dla różnorodności biologicznej lub usług ekosystemowych w UE. Podstawą do włączania gatunków na listę ma być wiedza naukowa i analiza ryzyka, ale mają być rozważone również aspekty społeczne i gospodarcze, w tym koszty zapobiegania ekspansji gatunków i ich efektywność. Lista obejmie zarówno gatunki we wczesnych stadiach inwazji lub wręcz dopiero zagrażające pojawem w UE, jak i gatunki szeroko rozpowszechnione,

których dalsza ekspansja zagraża przyrodzie. Państwa członkowskie stworzą plany zapobiegania introdukcjom i rozprzestrzenianiu się tych gatunków. Stworzą system monitoringu zapewniający wczesne wykrycie pojawu i zapewnią (z możliwością derogacji za zgodą KE) szybką likwidację pojawu. Dla ujętych na liście UE gatunków szeroko rozpowszechnionych stworzą plany zarządzania i ograniczania, w tym w razie potrzeby zwalczania; zapewnią odtwarzanie zaburzonych przez gatunki obce ekosystemów. Ujęcie na liście skutkować będzie zakazem umyślnego przywozu, przetrzymywania, rozmnażania, umożliwiania rozmnażania, sadzenia, przemieszczania, obrotu, uwalniania do środowiska ujętych gatunków oraz obowiązkiem zapobiegania nieumyślnym introdukcjom, z prawem stosowania, na drodze indywidualnych zezwoleń, odstępstw od tych zakazów, w szczególności w celach badawczych lub ochrony gatunków w zabezpieczonych, zamkniętych hodowlach, a także za zgodą KE, pod warunkiem oceny ryzyka, zabezpieczeń i monitoringu, w przypadkach przekonującego interesu społecznego, w tym względów społecznych lub gospodarczych. Szczegóły stosowalności zakazów, wyjątków oraz metodykę analizy ryzyka może określić Komisja Europejska w drodze

aktów delegowanych (będą stosowane w państwach członkowskich bezpośrednio).

Państwa członkowskie mogą tworzyć krajowe listy inwazyjnych gatunków obcych znaczenia krajowego. Mogą się na nich znaleźć także gatunki rodzime dla innych części UE. Państwa mogą na swoim terytorium stosować do tych gatunków rozwiązania jak dla gatunków z listy unijnej. Państwa członkowskie na swoich listach mogą wskazywać gatunki wymagające współpracy regionalnej. Taka współpraca może być prowadzona w szczególności w stosunku do mórz, regionów biogeograficznych, dorzeczy. Komisja Europejska na wniosek państwa członkowskiego obowiązana jest promować i wspierać taką współpracę. Komisja może na wniosek państwa członkowskiego, w razie potrzeby wynikającej ze współpracy regionalnej, decyzjami wykonawczymi wymagać, by inne państwa członkowskie rozważyły zastosowanie do takich gatunków rozwiązań jak dla gatunków z listy unijnej.

Państwa członkowskie są obowiązane dążyć do odzyskania kosztów zapobiegania introdukcji i rozprzestrzeniania gatunków obcych oraz odtwarzania ekosystemów od podmiotów odpowiedzialnych za rozprzestrzenienie gatunku.

Spod zakresu rozporządzenia wyłączone są m. in. gatunki rozprzestrzeniające się naturalnie oraz ryby z załącznika IV Rozporządzenia 709/2007 w sprawie wykorzystania w akwakulturze gatunków obcych i niewystępujących miejscowo, np. karp, amur, tołpyga, pstrąg tęczowy.

Przyjęciu rozporządzenia sprzeciwiały się Węgry (akcentując gospodarcze znaczenie akacji), a wstrzymały się: Dania i Finlandia (akcentując gospodarcze znaczenie norki amerykańskiej i zapowiadając z góry sprzeciw wobec jej ujęcia na liście unijnej) oraz Rumunia (akcentując nadmierną ingerencję w kompetencje państw członkowskich) i Niemcy (bez pisemnego uzasadnienia).

Kilka dni później zostały ogłoszone i weszły w życie rozporządzenia Ministra Środowiska z 9 października 2014 r. w sprawie: ochrony gatunkowej roślin: <file:///C:/Users/Pawe%5C82/Downloads/D2014000140901.pdf> oraz ochrony gatunkowej grzybów: <http://dziennikustaw.gov.pl/DU/2014/1408>.

Ostateczny kształt przygotowywanych od prawie trzech lat, a od ponad roku „konsultowanych” rozporządzeń potwierdził najgorsze obawy organizacji przyrodniczych i środowisk naukowych, prawie żadne z setek zgłaszanych w trybie konsultacji społecznych uwag nie zostały w nich uwzględnione.



## Nowa ochrona roślin, zwierząt i grzybów

Od 8 października obowiązuje nowe rozporządzenie Ministra Środowiska o ochronie gatunkowej zwierząt: <http://dziennikustaw.gov.pl/du/2014/1348/1>. Poprzednie rozporządzenia o ochronie gatunkowej zwierząt, grzybów i roślin, w tym listy gatunków chronionych, z mocy ustawy utraciły moc 1 października. Przez kilka dni ochrona gatunkowa zwierząt w Polsce więc nie istniała, co jest żenującą, a popełnioną już po raz trzeci w niedawnej historii, wpadką Ministra Środowiska, odpowiedzialnego za wydanie rozporządzeń na czas (miał na to 2 lata).

# Myśl jak chcesz, działaj lokalnie!

**System dużych projektów ochrony przyrody, profesjonalizacja działań prowadzonych na dużą skalę, przy udziale znacznych środków, specjalistów i drogiego sprzętu, odsunęły w cień działalność lokalną, bazującą na zaangażowaniu społecznym, aktywności osób i niewielkich grup. Czy jest to zjawisko powszechne, trwałe i nieodwracalne?**

Czy może jednak, w mozolnie rozwijających się strukturach społeczeństwa obywatelskiego, pojawiają się również możliwości skutecznego chronienia przyrody? Może lokalne działania przyrodników mają szansę wyjścia poza margines i zaistnienia jako liczący się kierunek działalności społecznej? Czy istnieją przypadki lub tendencje wspierające tę diagnozę? A może nie wykorzystujemy szans jakie już istnieją? Może lokalna ochrona przyrody już dziś mogłaby być bardziej efektywna? Wiele zagrożeń dla przyrody powstaje i rozwija się właśnie na szczeblu gmin i powiatów, gdzie zapadają kluczowe decyzje dotyczące planowania przestrzennego, planuje się i realizuje inwestycje, może zapobiegać im również najlepiej na tym szczeblu? Może gminne i powiatowe myślenie o przyrodzie nie musi być takie siermiężne i zgrzebne? Kilkanaście lat temu wydaliśmy pierwszy, potem kilkakrotnie wznawiany, „Poradnik lokalnej ochrony przyrody”, czy jest dziś zapotrzebowanie na nowy, uaktualniony i uwspółcześniony? Na te i pokrewne pytania chcemy, nie po raz pierwszy zresztą, wspólnie poszukać odpowiedzi. Być może istnieją lokalne inicjatywy, możliwości i pomysły na działania, trzeba je tylko wspomóc, rozdmuchać iskierkę?

W początkach stycznia, planujemy spotkanie poświęcone powyższej tematyce. Zapraszamy wszystkich, którzy mają własne

doświadczenia lub przemyślenia i zechcą się nimi podzielić. Zapraszamy także tych, którzy mają pomysły na działania lokalne, zima to dobry czas na planowanie, szukanie środków i osób z którymi można je zrealizować. Ogłaszamy nieoficjalny konkurs na lokalne działania z zakresu ochrony przyrody. Być może spróbujemy razem poszukać na nie dofinansowania - właśnie Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska utworzył nową ścieżkę wspierania takich inicjatyw. Ale są też inne źródła, których może dotychczas efektywnie nie wykorzystywaliśmy?

Program spotkania jest otwarty, ogłosimy go w początkach grudnia, na razie, do końca listopada, na adres [andjerma@wp.pl](mailto:andjerma@wp.pl), przyjmujemy propozycje prezentacji i innych wystąpień. Do podzielenia się własnymi doświadczeniami, przemyśleniami i pomysłami działań zapraszamy nasze koła terenowe i aktywnych członków Klubu, ale także inne organizacje i osoby zainteresowane wspólnymi działaniami na szczeblu lokalnym. Być może podczas spotkania uda się wypracować projekt lub projekty wspierające rozwój lokalnych struktur ochrony przyrody i lokalnych działań na jej rzecz. Na organizację spotkania nie mamy grantu, ale postaramy się, żeby koszt udziału był minimalny. Osobom, które zechcą podzielić się własnymi doświadczeniami zapewnimy bezpłatny nocleg.

**Andrzej Jermaczek**





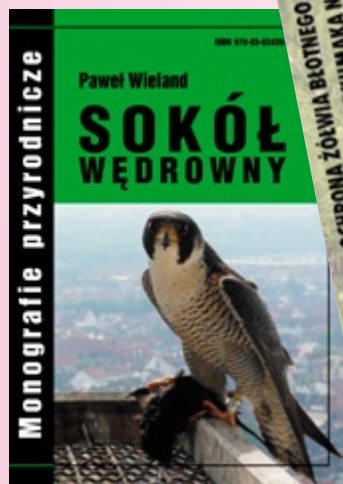
# Wszystko po 5 zł !!!

Od 1 grudnia 2014 do 31 stycznia 2015 r. trwa promocja na wydawnictwa Klubu Przyrodników

Kupując minimum 5 egzemplarzy poniższych tytułów, zapłacisz tylko 5 zł za każdą pozycję, za jedyne 25 zł możesz więc mieć 5 książek lub zeszytów Przeglądu Przyrodniczego.

Zamówienia przyjmujemy w sklepie internetowym, bezpośrednio ze strony [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl), ale także emailiem ([kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl)), telefonicznie lub faxem (683828236, 957591220).

5 zł



1. **Kłaskawka** (J. Hordowski) – 16,00 zł
2. **Wąż Eskupala** (B. Najbar) – 15,00 zł
3. **Raki** (W. Strużyński) – 15,00 zł
4. **Sokół wędrowny** (P. Wieland) – 20,00 zł
5. **Głuszc** (D.J. Zawadzcy) – 16,00 zł
6. **Kruk** (D. Zawadzka) – 18,00 zł
7. **Kózkowate** (S. Zieliński) – 15,00 zł
8. **Chomik europejski** (J. Ziomek, A. Banaszek) – 16,00 zł
9. **Murawy kserotermiczne Gorzowa** (K. Barańska, A. Jermaczek) – 8,00 zł
10. **Murawy kserotermiczne nad Odrą, Wartą i Notecią** (A. Jermaczek i in.) – wersja po polsku, niemiecku lub po angielsku – 12,00 zł
11. **Na zielonym szlaku** (D. Jermaczek i in.) – wersja po polsku, niemiecku lub po angielsku – 10,00 zł
12. **Łagowski Park Krajobrazowy** (D. Jermaczek, M. Maciantowicz) – 11,00 zł
13. **Uroczyska MRU i Rezerwat Nietoperek** (A. Chmielewski) – 18,00 zł
14. **Inwazyjne gatunki roślin ekosystemów mokradłowych Polski** (red. Z. Dajdok, P. Pawlaczyk) – 24,00 zł
15. **Zalesiać czy nie zalesiać?** (red. A. Jermaczek) – 20,00 zł
16. **Nauka? Co to takiego?** (R. Hołyński) – 18,00 zł
17. **Ochrona przyrody – czy to możliwe?** (A. Jermaczek) – 15,00 zł
18. **Człowiek wobec natury. Psychologia ochrony przyrody.** (R. Kulik) – 18,00 zł
19. **Poradnik ochrony mokradeł w górach** (A. Jermaczek, L. Wołejko, K. Misztal) – 38,00 zł
20. **Poradnik lokalnej ochrony przyrody** (P. Pawlaczyk) – 38,00 zł
21. **Higrofilne gatunki poczwarówek północno- zachodniej Polski** (Z. Książkiewicz) – 16,00 zł
22. **Ochrona mokradeł w rolniczych krajobrazach Polski** (pl./ang.) (red. L. Wołejko) – 18,00 zł
23. **Ochrona torfowisk bałtyckich** (P. Pawlaczyk i in.) – 16,00 zł
24. **Ochrona żółwia błotnego, traszki grzebieniastej i kumaka nizinnego** (R. Rybacki, M. Maciantowicz) – 15,00 zł
25. **Sowy Roztoczańskiego Parku Narodowego** (M. Tchórzewski i in.) – 15,00 zł
26. **Przegląd Przyrodniczy** (tomy XIII-XXIV) – zeszyty pojedynczy – 9,00 zł
27. **Przegląd Przyrodniczy** (tomy XIII-XXIV) – zeszyty podwójne – 18,00 zł

5 zł

# Zapraszamy do udziału w XXXIII Lubuskim Konkursie Przyrodniczym!

7 marca 2015 roku w Świebodzińskim Domu Kultury  
odbędzie się etap wojewódzki XXXIII Lubuskiego  
Konkursu Przyrodniczego.

Konkurs organizowany jest dla uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz dla uczniów gimnazjów. Tematem wiodącym konkursu są „Parki narodowe w Polsce”. Połowa pytań etapu wojewódzkiego będzie dotyczyła tematu wiodącego (główne zagadnienia: położenie parków, rok powstania, ukształtowanie terenu, osobliwości krajobrazu i przyrody nieożywionej, występujące na terenie parków zbiorowiska roślinne oraz gatunki flory i fauny), druga połowa będzie dotyczyła wiedzy z zakresu ochrony przyrody, ekologii, biogeografii, rozpoznawania i biologii krajowych gatunków grzybów, roślin i zwierząt.

Konkurs rozpocznie się o godzinie 10:00 i jak co roku będzie składał się z części pisemnej (test) i ustnej. Do części ustnej zakwalifikuje się dziesięć osób, które osiągną najlepsze wyniki w teście. Dwadzieścia osób, które najlepiej napiszą test, weźmie udział w etapie ponadwojewódzkim. Etap ponadwojewódzki odbędzie się w Poznaniu na przełomie kwietnia-maja.

Oprócz turnieju indywidualnego prowadzona będzie klasyfikacja zespołowa (suma punktów zdobyta przez trzech najlepszych uczniów w zespole). Zespół, pod opieką jednego nauczyciela, może liczyć od 3 do 6 osób. Mogą przyjechać również 1-2 osoby - jednak wówczas wyniki z ich testu nie są liczone w punktacji zespołowej. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.

Na zgłoszenia uczestnictwa z podaniem imion i nazwisk uczestników, nazwy i adresu szkoły oraz imienia i nazwiska opiekuna czekamy do 20 lutego 2015 r. Zgłoszenia należy przesyłać pocztą na adres: **Klub Przyrodników**, ul. 1 Maja 22, 69-200 Świebodzin, e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), pl lub faxem: 68 3828236. Szkoły, które nadeślą zgłoszenia otrzymają szczegółowy program konkursu.

Szczegóły na bieżąco na stronie [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl).

**Katarzyna Kiaszewicz**

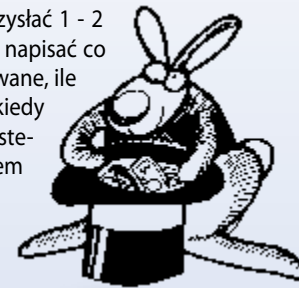
Od roku 2010 w ramach działalności Klubu Przyrodników funkcjonuje **Minifundusz**, przeznaczony na wspieranie efektywnych działań i inicjatyw trwale chroniących przyrodę, nie wymagających wielkich nakładów. Nasze hasło to minimum środków - maksimum efektu! Możliwe są przecież działania do których realizacji wystarczy odrobina dobrej woli, konsekwencji, trochę dobrze zorganizowanej pracy i kilkaset złotych. Pieniądze na ochronę przyrody są niewątpliwie ważne, ale przecież to nie wszystko! Minifundusz powstał w lutym 2010 r., a jego zasadnicze przychody to aukcje książek i innych przedmiotów organizowane corocznie podczas zjazdów Klubu.

Łącznie w latach 2010-2014 dofinansowano 19 projektów na łączną kwotę 11629,23, w woj. dolnośląskim (6), łódzkim (4), wielkopolskim (3), lubuskim (1), świętokrzyskim (1), warmińsko-mazurskim (1), małopolskim (1), opolskim (1) i kujawsko-pomorskim (1).

Zapraszamy do składania wniosków. Co możemy sfinansować? Np. zakup desek na zastawkę, skrzynki dla ptaków czy nietoperzy, materiały na kraty zabezpieczające kryjówki nietoperzy, ogrodzenie pomnika przyrody, zakup worków na śmieci zebrane w rezerwacie, sekatorów do wycinki inwazyjnych gatunków krzewów, materiałów na tablicę informacyjną czy szlaban ograniczający ruch, kozy, która będzie zgryzała krzewy zarastające murawę itd. Warunkiem jest, aby działania dotyczyły bezpośrednio ochrony obiektu, a efekt był mierzalny i przyczyniał się bezpośrednio do poprawy stanu ochrony przedmiotów projektu. Koszt wsparcia nie może przekraczać 1000 zł, im będzie mniejszy tym lepiej, musi być bezpośrednio związany z działaniem, działanie zaś musi być efektywne, legalne (nie może też sankcjonować łamania prawa lub ograniczać skutki bezprawnych działań) i uzgodnione z zarządcą lub właścicielem terenu. W uzasadnionych przypadkach możemy też dodatkowo wspomóc projekt sprzętem, transportem (np. uczestników akcji) lub w innej rzeczowej formie. Prace prowadzone są przez beneficjentów na własną odpowiedzialność, nie mogą one być niebezpieczne dla uczestników, osób postronnych ani czyjegoś mienia.

Aby uzyskać wsparcie należy opisać swój zamiar na 1/2 - 1 strony, przysłać 1 - 2 zdjęcia obiektu którego dotyczy przedsięwzięcie lub ilustrujące problem, napisać co będzie przedmiotem działań, gdzie (na czyim gruncie) będą one wykonywane, ile pieniędzy i na co potrzeba, czy ktoś jeszcze będzie finansował prace, kto i kiedy je wykona, jaki będzie ich efekt. Wnioski w formie listu, przyjmujemy w systemie ciągłym, tylko pocztą elektroniczną, na adres [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), z tematem „mini projekty”.

Aby rozliczyć mikroprojekt należy nam przysłać wystawione na Klub faktury na uzgodnione wcześniej materiały lub usługi, sprawozdanie na 1/2 strony, oraz 4 zdjęcia, po 2 pokazujące wykonywane prace oraz ich efekty. Więcej informacji na: [http://www.kp.org.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=495&Itemid=585](http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=495&Itemid=585).



## Wydawnictwo Klubu Przyrodników

ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236, e-mail: [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl), [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl)

**Redakcja:** Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek – Sitak, Paweł Pawlaczyk

**Zdjęcie na okładce:** Filip Jarzombkowski

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

[http://www.kp.org.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=15&Itemid=146](http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146)



**Ile ptaków w Borach Dolnośląskich? - str. 12-15**

**K jak kotwica, czyli parę słów o kotewce - str. 16-17**

**W Uniemyślu - lokalnie - str. 18-21**

**Zamiast sadów kukurydza - str. 22-23**

**MINIFUNDUSZ - Czynna ochrona muraw kserotermicznych  
Góry Gipsowej (gm. Kietrz, woj. opolskie) - str. 24-25**

**Przyroda na szali - str. 26-28**

**Myśl jak chcesz, działaj lokalnie! - str. 29**

**Promocja na wydawnictwa Klubu Przyrodników - str. 30-31**

**Zapraszamy do udziału w XXXIII Lubuskim Konkursie  
Przyrodniczym! - str. 32**